

NIEZALEŻNY TWÓRCA POD MASKĄ „BŁAZNA”

STEFAN KISIELEWSKI (1911–1991)

Jedną z wielu osób, które odegrały ważną rolę w procesie kształtowania kultury niezależnej, był znany kompozytor, pedagog, krytyk muzyczny, publicysta i pisarz – Stefan Kisielewski¹.

Swą publicystyczną karierę rozpoczynał przed wojną. Podczas studiów muzycznych i polonistycznych pisał do „Buntu Młodych” – pisma kierowanego przez Jerzego Giedroycia. Doświadczenia z tego okresu wpłynęły na całe jego późniejsze życie. Żołnierz AK i uczestnik Powstania Warszawskiego, po wojnie związał się też ze zwalczanym przez władze komunistyczne „Tygodnikiem Powszechnym”, do którego pisał (z przerwami) aż do 1989 r.

Publicysta „Tygodnika Powszechnego”

Współpraca z tym pismem dawała mu pewną niezależność publicystyczną. Mimo że krakowskie środowisko nie zawsze zgadzało się z poglądami Kisielewskiego, a on sam niejednokrotnie reprezentował zgoła odmienne stanowisko niż członkowie redakcji, to jednak drukowano jego felietony. Indywidualność Kisielewskiego doceniano w „Tygodniku”. Pierwszy redaktor naczelny pisma, ks. Jan Piwowarczyk, pisał: „Przyznajemy otwarcie: sądzimy, że współpraca Stefana Kisielewskiego jest ważna nie tylko dla pisma, ale i dla sprawy, której pismo chce służyć. Nie chodzi tu o takie – bardzo istotne zresztą – motywy, jak wartość pisarska i zdolności intelektualne Stefana Kisielewskiego, jego zawsze świeże, nieszablonowe, aż zaskakujące w swej odrębności widzenie różnych spraw, co jest ogromną wartością w życiu intelektualnym Polski”².

Jerzy Turowicz, następca ks. Piwowarczyka na stanowisku redaktora naczelnego, stwierdził: „Szczepiąc niezależność Kisielewskiego i w imię respektowania pluralizmu poglądów, drukowaliśmy jego felietony, nawet jeśli czasem nie zgadzaliśmy się z tym, co pisze. Paradoks sytuacji polegał jednak na tym, że mimo zapewnień Kisielewskiego, »Tygodnik« nie byłby i nie jest tym, czym jest, gdyby właśnie nie te felietony”³.

Wielu czytelników właśnie od felietonów Kisielewskiego zaczynało lekturę „Tygodnika Powszechnego”. Ukazywał w nich absurdy komunistycznej rzeczywistości. Drwiąc z otaczającego świata, jednocześnie niósł otuchę, nadzieję i rozpogadzał smutną, szarą codzienność

¹ O Stefanie Kisielewskim czyt. szerzej: S. Kisielewski, *Dzienniki*, Warszawa 1996; M. Urbanek, *Kisielewski*, Wrocław 1997; R. Jarocki, *Czterdzieści pięć lat w opozycji*, Kraków 1990; M. Wiszniewska, *Stańczyk Polski Ludowej*, Katowice–Warszawa 2004; A. Wiatr, *Stefan Kisielewski jako krytyk muzyczny*, Wrocław 2006; J. Waldorff, *Słowo o Kisielewskim*, Warszawa 1995; J. Suszko, *Donosy na Kisielewskiego. Zeznania kandydata na donosiciela*, Warszawa 2006.

² J. Piwowarczyk, *Sprawa „Sprzysiężenia”*, „Tygodnik Powszechny” 1958, nr 3; zob. też. M. Wiszniewska, *op.cit.*, s. 37.

³ J. Turowicz, *Stefan Kisielewski nie żyje*, „Tygodnik Powszechny” 1991, nr 40.

peerelu. Już same tytuły kolejnych cykli felietonów (*Głową w ściany, Bez dogmatu, Pod włos, Łopatą do głowy, Gwoździe w mózgu i Wołanie na puszczy*) były bardzo wymowne i wyrażały nastawienie autora do czasów, w których przyszło mu żyć.

Jako poseł na sejm – reprezentujący w komunistycznym parlamencie środowisko umiarkowanej opozycji skupione w Kole Posłów „Znak” – w latach 1956–1965 publicznie atakował politykę kulturalną władz komunistycznych. Składał liczne interpelacje. Nie zrażał się tym, że i tak w ówczesnej rzeczywistości nie pociągały za sobą żadnych skutków legislacyjnych. Jego przyjaciel, kolega z ławy sejmowej, Stanisław Stomma, uważał, iż: „Był on klejnotem Koła »Znak« i z pewnością najpopularniejszym posłem”⁴. Wspominając obecność Kisielewskiego w sejmie, stwierdzał: „Jego przemówień słuchano zawsze z ogromnym zainteresowaniem. Dzięki niemu sejm nabrał trochę kolorytu. Nikt nie wiedział, co też mu przyjdzie do głowy; był zdania, że trzeba ten sejm trochę rozruszać. A to już prawdopodobnie irytowało tych sztywnych ludzi. Jeden Kisielewski zakłócał im spokój. Kto głosuje za? Wszyscy głosują za, Koło Znak wstrzymuje się, Kisielewski jeden przeciw”⁵. Chociaż więc Kisiel był posłem w komunistycznym parlamencie, to jednak nie zgadzał się ze standardami narzuconymi przez system totalitarny i pozostał niezależny w swym myśleniu i postawie.

Wobec „dyktatury ciemniaków”

Występował przeciw ingerencjom w sferze kultury, a zwłaszcza przeciw cenzurze. W 1964 r. był jednym z sygnatariuszy tzw. Listu 34, w którym literaci, ludzie kultury i nauki protestowali przeciw ograniczeniom przydziału papieru na druk książek i czasopism oraz przeciw zaostrzeniu cenzury⁶.

Absurdalnym decyzjom komunistów przeciwstawiał się, nie tylko przyłączając się do zbiorowych protestów, ale także zabierając głos indywidualnie. Na Walnym Zebraniu Oddziału Warszawskiego Związku Literatów Polskich, które odbyło 29 lutego 1968 r. i na którym omawiano sytuację po zdjęciu przez komunistów z desek Teatru Narodowego *Dziadów* w reżyserii Kazimierza Dejmka, skrytykował politykę kulturalną władz, określając ją jako „dyktaturę ciemniaków”⁷. Bronił niezależności literatury, wolnego słowa i wyśmiewał absurdy cenzury: „Byłoby oczywiście rzeczą śmieszna – stwierdził – gdybyśmy dzisiaj mówili o sprawie »Dziadów«, nie rzucając jej na tło szersze. Ja bym drastycznie mógł powiedzieć, że jeśli ktoś przez 22 lata dostaje po gębie i nagle w 23 roku się obraził – to jest coś dziwnego [...]. Wyrzekliśmy się najwybitniejszego poety mojego pokolenia Czesława Miłosza. Co się stało ze znanym na całym świecie, a nieznanym w Polsce Witoldem Gombrowiczem? Historia w Polsce korygowana jest wstecz na zasadzie interesu politycznego jakiejś partii [...]. Zarządzanie cenzurą zależy od jakiegoś ciemniaka, który np. zabrania pisać o stuleciu urodzin Józefa Piłsudskiego. Ciemniacy w Polsce uzbrojeni są w monopol władzy”⁸.

⁴ S. Stomma, *Trudne lekcje historii*, Kraków 1998, s. 168–169.

⁵ *Stańczyk Polski Ludowej. Rozmowa z prof. Stanisławem Stomą*, [w:] *Kisiel*, Rozmawiała Joanna Pruszyńska [Warszawa, b.r.w.], s. 232; zob. też M. Wiszniowska, *op.cit.*, s. 50.

⁶ Szerzej na temat „Listu 34” zob.: J. Eisler, *List 34*, Warszawa 1993; por. *idem*, *Marzec 1968*, s. 50–61; L. Prorok, *Dziennik 1949–1984*, Kraków 1998, s. 88–89; M. Mazur, „List 34” w *propagandzie prasowej*, „Zeszyty Naukowe Puławskiej Szkoły Wyższej” 2000, z. 1: s. 145–169.

⁷ Szerzej zob. M. Fik, *Marcowa kultura. Wokół „Dziadów”. Literaci i władza. Kampania marcowa*, Warszawa 1995; A. Międzyrzecki, *1968: wspomnienia i dokumenty*, „Wież” 1988, nr 7–8: J. Suszko, *op.cit.*, s. 154–156.

⁸ M. Wiszniowska, *op.cit.*, s. 54.

Kisielewski za swoje wystąpienie został publicznie napiętnowany przez I sekretarza KC PZPR, Władysława Gomułkę, który poczuł się osobiście urażony słowem „ciemniacy”. Później został pobity przez „nieznanych sprawców”. Jednak dzięki temu, że Kisiel otwarcie mówił to, co myślało wielu, zyskał uznanie nawet wśród przeciętnych obywateli, którzy do tej pory o nim nie słyszeli i nie czytali jego felietonów, a dowiedzieli się o jego postawie z przemówienia Gomułki⁹.

Komuniści rozpetali przeciw Kisielewskiemu kampanię propagandową. Pisarza objęto zakazem druku, spychając go do publicystycznego niebytu. Do 1971 r. istniał „zapis” cenzorski na jego nazwisko.

Do „Tygodnika Powszechnego” pisał wówczas pod pseudonimem. Jednak zamiast ulubionych felietonów, publikował artykuły poświęcone głównie kulturze i literaturze. Chociaż redakcja „Tygodnika”, obchodząc zakaz władz, drukowała teksty Kisielewskiego, on jednak nie zawsze zgadzał się z jej stanowiskiem. W swoich *Dziennikach* niejednokrotnie wyrażał niezadowolenie z linii, jaką w tamtym czasie obrało krakowskie pismo. W styczniu 1969 r. zanotował: „Zebranie redakcyjne »Tygodnika« robi przykre wrażenie – ci ludzie nie mają pojęcia już nie tylko o redagowaniu pisma, ale o roli, jaką zaprzepaszczają: jedyny w Polsce tygodnik niemarksistowski, niezależny, prywatny, teraz gdy tylu ludzi nie ma gdzie pisać, mógłby odegrać olbrzymią rolę. Tymczasem jest to wciąż nudne, prowincjonalne pisemko. Aż się rzygać chce! Naciskają mnie, żeby pisać: rzeczywiście forszę biorę za nic, ale wcale mi się do pisania o niczym wracać nie chce. Tylko jak się im oprzeć? Chyba napiszę raz i drugi coś niecenzuralnego, żeby zobaczyli, że się nie dają – bo o jazzie czy turystyce naprawdę już nie ma sensu”¹⁰.

Na powrót Kisielewskiego na łamy „Tygodnika Powszechnego” władze zgodziły się pod koniec lutego 1970 r., kiedy to w związku z dwudziestopięciolecieciem pisma i dzięki interwencji redakcji oraz posła Stommy, udzieliły mu „amnestii politycznej”¹¹. Niemniej jednak felietony Kisielewskiego zaczęły ukazywać się w „Tygodniku” dopiero w marcu 1971 r.

Nieustannie nękany przez cenzurę stał się mistrzem aluzji, skrótów myślowych, słownych łamigłówek, umiejętnie przemycając w swoich publikacjach ważne spostrzeżenia, ale i również w ten sposób walczył z cenzorami¹².

W *Dziennikach* niejednokrotnie ubolewał nad tym, jak wielkie szkody przyniosła literaturze polityka komunistów. Pisał: „Jeszcze raz na nowo odkryłem Amerykę: jak głęboko tragiczna i bez wyjścia jest sytuacja pisarza w dzisiejszej Polsce. Chce on opisać tutejsze życie, jest ono absolutnie odmienne od życia w innych ustrojach, nawet miłość, religia, sport – wszystko jest inne, naznaczone piętnem tego systemu, który przekształca wszystko. Ale tutaj pisać jest trudno (do szuflady? – trzeba mieć po temu warunki i wolę), a wydać oczywiście nie można. Więc pisarzyny palą się do wolnego rynku czytelniczego na Zachodzie, tylko że tam nikt się do naszej literatury, nawet tej »podziemnej«, nie pali, bo nic z naszego życia nie rozumieją i nic ich nasza odmiennność i specyfika nie obchodzi. W ten sposób literat polski

⁹ Robert Jarocki, wspominając przemówienie Gomułki piętnujące Kisielewskiego, pisał: „Pamiętam, że w radiu gniewny głos Gomułki z oburzeniem polemizującego z Kisielewskim słychać było jednocześnie z kilku domów. Parę godzin później spotykam na podwórzu jednego z sąsiadów – staro robociarza, człowieka dość oschłego i raczej małomównego. Jakież było moje zdziwienie, gdy powiedział: »Nigdy nie słyszałem o żadnym Kisielewskim, ale teraz dzięki Gomułce myślę, że to przyzwoity człowiek«”. Zob. R. Jarocki, *op.cit.*, s. 256.

¹⁰ S. Kisielewski, *op.cit.*, s. 166.

¹¹ IPN BU 0712/24, Sprawa operacyjnego rozpracowania kryptonim „Cezar”, t. 1 [dalej IPN BU 0712/24], Informacja dot. Stefana Kisielewskiego, Warszawa 4 III 1970 r., k. 134–135.

¹² Por. A. Krajewski, *Zapomniana sztuka aluzji*, BIPN 2008, nr 7 (90), s. 68–72.

dostaje się w tryby bez wyjścia: tu ma tematykę, lecz nie może nic napisać, bo brak wolności słowa, tam ma wolność słowa, lecz z daleka od tutejszej tematyki na nic mu się tamtejsza wolność nie przyda”¹³.

Walcząc przez kilkanaście lat z cenzurą, z entuzjazmem odnosił się do pism i wydawnictw drugiego obiegu, które na szeroką skalę rozwijały się w Polsce po 1976 r. W *Dziennikach* zanotował: „A więc »wyszedł« polski »samizdat«, gruby tom maszynopisu na 250 stron, oprawny w piękną tekturę, zawierający utwory skonfiskowane (fragmenty) lub niemające szans druku. Nosi tytuł »Zapis I«, jest go podobno 20 egzemplarzy. [...] Tak się spełniło po trochu marzenie moje, a i Giedroycia – żeby zwalczać cenzurę, publikując poza nią. Tylko że... teksty nie są za dobre. Odbija się na nich to, że pisane były raczej z nadzieją na druk, więc bywają połowiczne, niezbyt upolitycznione. Trudno byłoby właściwie zrobić listę książek zakazanych, istnieje raczej smutna lista książek nienapisanych, rezultat autocenzury”¹⁴.

Pojawienie się drugiego obiegu wydawniczego dawało Kisielewskiemu szersze możliwości publikowania. Wydawnictwa podziemne chętnie z nim współpracowały, gdyż już samo jego nazwisko przyciągało czytelników. Od tego czasu Kisielewski demaskował absurdy peerelu nie tylko na łamach krakowskiego tygodnika, ale również w wydawnictwach drugiego obiegu, m.in. w „Zapisie”, „Biuletynie” KOR, „Res Publice”, „Głosie”, „Spotkaniach”, „Krytyce”, „Bratniaku”. Brał też udział w Tygodniach Kultury Chrześcijańskiej.

Osaczony przez bezpieczeńkę

Za swą niezależność Kisielewski był otwarcie piętnowany przez najwyższe władze i osaczany przez tajne służby totalitarnego państwa. Początkowo interesował się nim Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie, gdzie Kisielewski mieszkał przez pierwsze powojenne lata, a gdy przeniósł się do Warszawy, zajął się nim Wydział II Departamentu IV MSW.

Jesienią 1955 r. przeciwko Kisielewskiemu założono sprawę ewidencyjno-obszerną, „jako na endeka uprawiającego działalność dywersyjną na odcinku katolickim”¹⁵. Prowadzono ją do 1956 r., kiedy to po „odwilży” Kisielewski został posłem na sejm¹⁶. Aż do momentu złożenia przez niego mandatu poselskiego, czyli do 1965 r., nie prowadzono przeciw niemu formalnej sprawy operacyjnej. Nie znaczy to jednak, że wokół Kisielewskiego nie było tajnych współpracowników SB, którzy śledzili jego poczynania.

W listopadzie 1966 r. w Wydziale II Departamentu IV MSW – po zapoznaniu się z materiałami agenturalnymi dotyczącymi Kisielewskiego – założono sprawę operacyjnego rozpracowania

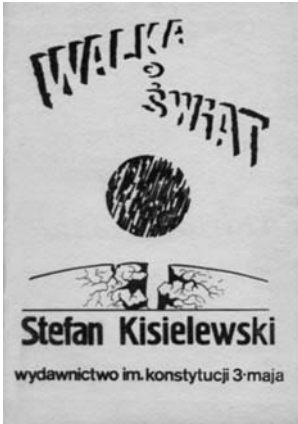


¹³ S. Kisielewski, *op.cit.*, s. 895.

¹⁴ S. Kisielewski, *op.cit.*, s. 901–902. Por. J. Błażejowska, *Poza cenzurą. Wokół narodzin „Zapisu”*, BIPN 2008, nr 8–9 (91–92), s. 66–75.

¹⁵ IPN Kr 010/8087, Skomasowane akta dotyczące Stefana Kisielewskiego, Postanowienie o założeniu sprawy ewidencyjno-obszerną, Kraków 7 IX 1955 r., k. 6.

¹⁶ *Ibidem*, Postanowienie o zakończeniu (zaniechaniu) i przekazaniu do archiwum spraw ewidencyjno-obszerną, Kraków 27 IX 1956 r., k. 136.



o kryptonimie „Cezar”, którą prowadzono aż do października 1989 r.¹⁷ Esbecy uważali, że pisarz „wykorzystywał często swoje stanowisko pośła do prowadzenia szkodliwej politycznej działalności wymierzonej przeciwko podstawom ideologicznym i politycznym ustroju socjalistycznego”¹⁸. Podkreślali, że jako publicysta „Tygodnika Powszechnego” i były poseł „Znaku” utrzymuje kontakty ze środowiskami katolickimi i środowiskiem literackim, a więc z „ludźmi nieprzychylnie nastawionymi do polityki partii i rządu w różnych dziedzinach życia”¹⁹. I że „bywa często w ambasadach Izraela, USA i innych oraz utrzymuje kontakty z niektórymi pracownikami tych ambasad, a także pozostaje w bardzo bliskich stosunkach z czołowymi działaczami prawicy katolickiej – St[anisławem] Stommą, J[ackiem] Woźniakowskim, J[erzym] Turowiczem, K[rzysztofem] Kozłowskim, Wł[adysławem] Bartoszewskim, K[onstantym] Łubieńskim, T[adeuszem] Mazowieckim i innymi, na których stara się wywierać wpływ po linii własnej koncepcji”²⁰.

Wszystkie te czynniki spowodowały, że Kisielewski został poddany wnikliwej i długotrwałej inwigilacji. Bezpieka starała się przeciwdziałać jego planom publicystycznym, dokumentować jego kontakty z korespondentami z zachodniej Europy, jednocześnie usiłowała go kompromitować, podważać jego autorytet, a także ograniczać wysokość jego dochodów i skłócać go ze środowiskiem „Znaku” oraz polskimi biskupami.

Esbecy obserwowali go bezustannie. Szczegółowo odnotowywali, o której godzinie i gdzie wychodził, a także z kim się kontaktował; z kim przyjaźniły się jego dzieci i czym się zajmowały. Ważne było dla nich wszystko, nawet to, u kogo leczą się i jakie leki przyjmują jego bliscy.

Kiedy na początku lat siedemdziesiątych Instytut Literacki w Paryżu wydał powieści *Widziane z góry*, *Cienie w pieczarze* i *Romans zimowy* sygnowane nazwiskiem Tomasz Staliński, SB ustaliła przez swych agentów, że jest to pseudonim Kisielewskiego. Podobnie było w przypadku innych pseudonimów używanych przez pisarza, który w latach publicystycznego niebytu i izolacji publikował w „Tygodniku Powszechnym” jako Julia Hołyńska i Jerzy Mrugas, wcześniej zaś zasłynął jako Teodor Klon, autor powieści sensacyjnych.

W połowie lat siedemdziesiątych esbecy zastosowali taktykę zwalczania Kisielewskiego polegającą na „niezauważaniu” jego „wrogiej działalności”. Wychodzili bowiem z założenia, że Kisiel chce kreować się na „męczennika” i pragnie „doprowadzić do sytuacji, w której mógłby zostać polskim Sołżenicynem czy Sacharowem”²¹. Uzasadniali więc, że „niestosowanie przez władze represji jest formą walki, która wykańcza go psychicznie”²².

Kisielewski, który niejednokrotnie bezskutecznie starał się o paszport, otrzymał pozwolenie na wyjazd do Francji dopiero w lipcu 1975 r. Bezpieka argumentowała, że „niewyraże-

¹⁷ IPN BU 0712/24, Wniosek o założenie sprawy rozpracowania operacyjnego, Warszawa 5 XI 1966 r., k. 8.

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ *Ibidem*.

²¹ *Ibidem*, Analiza sytuacji operacyjnej w sprawie rozpracowania operacyjnego krypt. „Cezar” nr rej. 2004, za okres 1974–1975, Warszawa 5 I 1976 r., k. 71.

²² *Ibidem*.

nie zgody na wyjazd Kisielewskiego nie zapobiegnie ewentualnym jego publikacjom w »Kulturze« paryskiej i innych wydawnictwach. [...] Natomiast odmowa wydania paszportu Kisielewskiemu może spowodować atmosferę, że jest on dyskryminowany»²³.

Szybko jednak zrezygnowano z taktyki „niezauważenia”, gdyż w 1976 r. Kisielewski włączył się w działalność środowisk opozycyjnych. Funkcjonariusze SB podkreślali, że „S. Kisielewski blisko współpracuje z osobami znanymi z opozycyjnych postaw (A[dam] Michnik, J[acek] Kuroń, W[ładysław] Bartoszewski, P[aweł] Hertz, J[an] J[ózef] Lipski, W[ładysław] Bieńkowski i inni). Nie ukrywa również faktu utrzymywania kontaktów z ośrodkami dywersji ideologicznej (RFN, »Kultura« paryska), a ponadto utrzymuje systematyczne kontakty z ambasadami RFN, USA, Włoch, Francji, Austrii oraz korespondentami szeregu pism zachodnich»²⁴. Stwierdzono wówczas, że „Dotychczasowa taktyka »niezauważania« wrogiej działalności S. Kisielewskiego była słuszna i dawała właściwe rezultaty polityczne, uniemożliwiające podejmowanie akcji obrony S. Kisielewskiego poprzez kreowanie go na »męczennika«. Obecnie ze względu na eskalację wrogiej działalności S. Kisielewskiego i nieukrywania się przez niego za pseudonimami konieczne jest podjęcie działań represyjnych, gdyż ich brak ośmiela innych do bezkarnej działalności opozycyjnej»²⁵.



Sieć wokół „Cezara”

Z sukcesem zrealizowano wymierzoną w Kisielewskiego kombinację operacyjną. W „Sprawozdaniu z pracy operacyjnej Wydziału IV za rok 1976” odnotowano: „[...] w sprawie krypt. »Cezar« prowadzonej przez Wydz[iał] II Dep[artamentu] IV uzyskano materiały przeznaczone do opublikowania [przez figuranta] za granicą, pełną dokumentację kontaktów figuranta oraz materiały kompromitujące go»²⁶. Esbecy kilkakrotnie dokonywali tajnych rewizji w mieszkaniu Kisielewskiego. Sądzieli, że znajdą jego publikacje, wydawane przez Instytut Literacki w Paryżu lub przez krajowe wydawnictwa podziemne. W czasie jednej z nich, 30 sierpnia 1976 r., znaleźli publikacje drugiego obiegu oraz maszynopis książki Adama Michnika *Kościół, lewica, dialog*, do której Kisielewski napisał wstęp²⁷.

Służba Bezpieczeństwa, by pozbyć się niepokornego pisarza, rozważała nawet możliwość wydalenia go z kraju. W sierpniu 1976 r. ówczesny naczelnik Wydziału II Departamentu IV MSW, płk Edward Jankiewicz, pisał, że: „Wydalenie S. Kisielewskiego z PRL spowoduje od-

²³ *Ibidem*, Notatka służbowa dot. wyjazdu do Francji Stefana Kisielewskiego, Warszawa 25 VII 1975 r., k. 68–69.

²⁴ *Ibidem*, Notatka służbowa dot. propozycji dalszego postępowania w stosunku do S. Kisielewskiego, Warszawa 2 VIII 1976 r., k. 79–81.

²⁵ *Ibidem*.

²⁶ IPN Kr 066/45, Informacje i sprawozdania różne, t. 4, Sprawozdanie z pracy operacyjnej Wydziału IV za rok 1976, Kraków, 18 XII 1976 r., k. 67.

²⁷ *Ibidem*, Informacja dotycząca ważniejszych wydarzeń w czasie od 18 VIII do 20 IX 1976 r., Kraków, 18 IX 1976, k. 46; IPN BU 0712/27, Sprawa operacyjnego rozpracowania kryptonim „Cezar”, t. 4 [dalej IPN BU 0712/24], Notatka służbowa w sprawie rozpracowania operacyjnego krypt. „Cezar”, Warszawa 7 IX 1976 r., k. 164.



cięcie go od społeczno-politycznych realiów w kraju i w konsekwencji spadek jego atrakcyjności i użyteczności dla ośrodków dywersji ideologicznej. Decyzja o wydaleniu S. Kisielewskiego z kraju winna być poprzedzona kampanią propagandową w środkach masowego przekazu, demaskującą go głównie jako przeciwnika pokojowej koegzystencji w Europie, występującego przeciwko najżywotniejszym interesom Narodu Polskiego²⁸. Uważał również, że „ewentualna działalność figuranta poza granicami kraju będzie mniej szkodliwa politycznie”²⁹.

Bardzo ważnym narzędziem SB w rozpracowaniu Kisielewskiego byli tajni współpracownicy. Najważniejszymi z nich, i najbardziej aktywnymi, byli: „Włodek”, czyli pisarz i tłumacz Maciej Słomczyński, który sam wskazał miejsce Kisielewskiego „jako człowieka, którym należy się zainteresować”; „Andrzej” – Andrzej Kuśniewicz, pisarz i redaktor „Miesięcznika Literackiego”; a ze środowiska „Tygodnika Powszechnego”: TW „Ares”, czyli Tadeusz Nowak – dyrektor administracyjny, u którego w czasie swych pobytów w Krakowie nocował Kisielewski; TW „Targowska”, czyli adiutantka Sabina Kaczmarska; TW „Erski”, czyli pracownik administracji Wacław Dębski; a także TW „Michalski” (później TW „Historyk”), czyli publicysta i działacz katolicki Andrzej Micewski.

Oprócz nich ważną rolę w inwigilacji Kisielewskiego odegrali konfidenci bezpieczeństwa, których personaliów nie udało się jeszcze ustalić. Byli to: „Biały”, „Antena”, „Skawiński”, „Mariusz”, „Anatol”, „Anna”, „Arsen”, „Hrabia”, „Sas”, „35”, „Joanna”, „Mathis”, „Wrona”, „Jasio”, „Mediator”, „Bożena”, „Tamara”, „Dziennikarz”, „Jarosławski”, „Aleksander”, „Stanisław”, „Soplica”, „Baszta”, „Tomasz”, „Krakus”, „Izabella”, „Sasza”, „Zaniewski”.

Większość z wymienionych tajnych współpracowników bezpieczeństwa to ludzie, których uważał za swoich przyjaciół, gościł w swoim domu i zwierzał się im ze swoich problemów. Niektórzy z nich na początku mieli skrupuły, ale potem aktywnie angażowali się w stawiane przed nimi zadania. Niektórzy z nich byli wykorzystywani nie tylko do dostarczania informacji, ale także do podejmowania prób wpływania na postawę i zachowanie Kisielewskiego.

W rozpracowaniu Kisielewskiego wykorzystywano również niemal wszelkie możliwe środki techniki operacyjnej: obserwację, podsłuchy, perlustrację korespondencji³⁰.

Kisielewski zdawał sobie z tego sprawę, dlatego też SB nie zawsze odnosiła sukcesy. W marcu 1968 r. pisano: „Stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, iż figurant jest przekonany o tym, że w jego mieszkaniu istnieje permanentny podsłuch. Stąd nie przyjmuje on w domu obcokrajowców (co przedtem często czynił) i nie prowadzi bardziej interesujących rozmów ze swymi przyjaciółmi”. Odnotowano, że „eksploatacja podsłuchu telefonicznego w zasadzie daje pozytywne rezultaty, choć i tu figurant wykazuje daleko posuniętą ostrożność, a często nawet prowadzi rozmowy w taki sposób, aby wprowadzić naszą służbę w błąd”³¹. Ponadto niepokój

²⁸ IPN BU 0712/24, Notatka służbowa dot. propozycji dalszego postępowania w stosunku do S. Kisielewskiego, Warszawa 2 VIII 1976 r., k. 82.

²⁹ *Ibidem*.

³⁰ IPN BU 0712/24, Plan dalszego rozpracowania do sprawy operacyjnej krypt. „Cezar”, nr rej. 2004, Warszawa 9 III 1968 r., k. 23.

³¹ *Ibidem*.

SB wzbudziło to, że prowadzona inwigilacja korespondencji nie zawsze przynosiła pożądane rezultaty. Zauważono w końcu, że Kisielewski starał się przechytrzyć esbeków. Analizując sytuację operacyjną w jego sprawie, pisano, że „»Cezar« wykorzystuje każdą sytuację do przekazywania swej korespondencji za pośrednictwem swych znajomych. Z drugiej strony, jeżeli wysyła korespondencję przez pocztę, to najprawdopodobniej stosuje zasadę niepodawania adresu zwrotnego, co uniemożliwia Biuru »W« wyszukiwanie tej korespondencji”³².

Piórem w reżim

Kisielewski, tocząc wojnę z reżimem komunistycznym, miał świadomość wynikających z tego konsekwencji. Nie ugiął się jednak i pozostał niezależnym twórcą, literatem, publicystą i działaczem katolickim. Przede wszystkim zaś pozostał wolnym człowiekiem, niezależnym w myśleniu i działaniu.

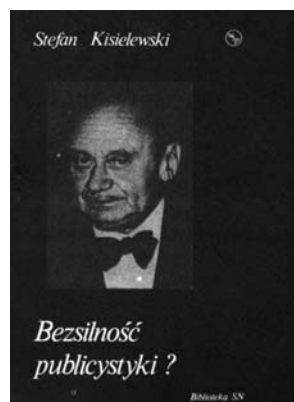
Gdy nie mógł otwarcie pisać i poruszać spraw, które przez cenzurę uznawane były za wrogie, starał się „przemycać” w swoich publikacjach treści, z których i tak czytelnik wiele wyniósł. Jego pełne humoru, a zarazem niepozabawione złośliwości felietony trafiały do szerokiego grona odbiorców. Przybierał maskę kpiarza, by za pomocą prostych metafor, analogii i przykładów wyrazić swój stosunek do rzeczywistości, w której przyszło mu żyć.

Po likwidacji oporu powojennego, na długo przed uformowaniem się nowej opozycji politycznej, swoją odwagą dawał świadectwo, że nie wolno ulec „dyktaturze ciemniaków” i należy się jej przeciwstawić.

Postawa Kisielewskiego, jego osobowość, sposób bycia, umiejętne piętnowanie rzeczywistości peerelu, poczucie humoru spowodowały, iż można mówić o swoistym „fenomenie” Kisielewskiego, a on sam urasta do miana legendy. Nazwany przez Stommę „Stańczykiem Polski Ludowej”, przez innych określany „Pierwszym Obywatelom Rzeczypospolitej Rogatych Dusz” (według Michnika), „jedynym między Łabą a Władystokiem” (według ks. Andrzeja Bardeckiego), fascynował i nadal wzbudza zainteresowanie wielu ludzi. Pozostał wolny w zniewolonym kraju. Stał się symbolem walki z komunizmem, walki o literaturę i kulturę niezależną. Jego styl myślenia i pisania był specyficzny i niepowtarzalny. Z pewnością może go pozazdrościć niejeden współczesny publicysta.

Jan Nowak-Jeziorański podkreślał: „Zapomina się dziś o tym, że na długie lata przed powstaniem KOR-u Kisiel był tym, który przykładem własnej odwagi przebił barierę strachu i pokazywał drogę innym. Później to już nie była sztuka, ale wtedy nie można było zgubić się wśród tysięcy ludzi równie odważnych. Kisielewski wychylał się sam. Zachowywał się tak, jakby bezpieka w ogóle nie istniała. Proszę, jeśli chcecie, możecie mnie zniszczyć, spotwarzyć, odebrać mi paszport. A ja mam to wszystko gdzieś – będę wam dalej głośno mówił wszystko, co myślę”³³.

Wykorzystano okładki książek S. Kisielewskiego wydanych w drugim obiegu.



³² *Ibidem*.

³³ *Odważą przebił mur strachu*. Rozmowa z Janem Nowakiem Jeziorańskim, [w:] *Kisiel*. Rozmawiała Joanna Pruszyńska, [Warszawa, b.r.w.], s. 172.